

# Rosik, Seweryn

---

## Służebny charakter autorytetu wobec wolnych decyzji moralnych

---

Studia Płockie 8, 19-27

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Seweryn Rosik

## ŚLUBEBNY CHARAKTER AUTORYTETU WOBEC WOLNYCH DECYZJI MORALNYCH

### I. POSTAWIENIE PROBLEMU

**Treść: I. Postawienie problemu. II. Geneza problemu. III. Sumienie — jako dyspozycja wolnych decyzji moralnych. IV. Autorytet i jego potrzeba w pełni wolnych decyzji moralnych (służebność). V. Kompetencje autorytetu Kościoła w zakresie decyzji moralnych.**

Zagadnienie uwyraźnione w temacie artykułu jest trudne, złożone i łączy w sobie wiele szczegółowych kwestii, wskutek tego referat ten będzie tylko małą próbą naświetlenia problemu. Chodzi w nim o uchwycenie związku między dwiema wielkościami ludzkiej egzystencji: **sumienia**, które jako norma subiektywna jest osobistym źródłem wolnych decyzji moralnych i **autorytetu**, który w sensie obiektywnym i zewnętrznym nakreśla człowiekowi swoje imperatywy.

Ciekawy jest dziś stosunek człowieka współczesnego do autorytetu. Z jednej strony bardzo potrzebuje on i szuka autorytetu, kiedy wyraża uznanie dla kompetencji naukowych i technicznych wszelkiego rodzaju ekspertów, kiedy domaga się silnych osobowości, będących większym dlań magnesem, niż programy rzeczowe. Z drugiej strony zajmuje on wobec autorytetu postawę wyciekającą. Obawia się, by autorytet nie wkroczył arbitralnie w sferę jego osobowej egzystencji. Postawa ta jest rezultatem gorzkich doświadczeń w przeszłości, kiedy autorytety dokonywały nadużyć, przekraczając granice swoich kompetencji. Poza tym rozwój techniczno-cywilizacyjny stwarza okazję do działań manipulacyjnych wobec człowieka korzystając z wielu dziedzin wiedzy (biologia, medycyna, psychologia, inżynieria, genetyka itp)<sup>1</sup>. Człowiek współczesny obawia się zagrożenia swej osobowej wolności. Nie kwestionuje on zasady posłuszeństwa, ale wielokrotnie dokonuje w niej wyłomów<sup>2</sup>.

Kryzys autorytetu ma swe źródło również w desakralizacji instytucji społecznych, które implikują autorytet. Wskutek tego stracił on swój transcendentny charakter<sup>3</sup>. Łatwiej wtedy łamać wymagania autorytetu ludzkiego zwa-

<sup>1</sup> Por. W. Moliński: *Autorität*. W: *Sacramentum Mundi*. Theologisches Lexikon für die Praxis. T. 1. Freiburg i Br. 1967, s. 445 n.

<sup>2</sup> Współcześnie spotyka się niepokój rodziców z powodu nieposłuszeństwa dzieci, nauczycieli tracących autorytet wśród uczniów, a i przeciętni obywatele usiłują się częstokroć wyłamać spod obowiązku nałożonego autorytatywnie.

<sup>3</sup> Św. Paweł np. wymagał od chrześcijan, aby słuchali autorytetu pogańskiej Romy. Wypływało to z zasady, że każdy autorytet pochodzi od Boga. Wierny słucha Woli

szcza, kiedy popełnia nadużycia, jeżeli nie wierzy się w Boga. Łatwo też kwestionując władzę ludzką — odrzucić Autorytet Najwyższy. Współczesny człowiek wierzący, religijny, nie kwestionuje ani Boskiego, ani ludzkiego autorytetu, ale też nie jest skłonny w swych osobistych decyzjach moralnych do ślepego posłuszeństwa, przeciwnego jego osobowej dojrzałości<sup>4</sup>.

W ten sposób wyłania się istotny dla nas w tej chwili problem: jak z punktu widzenia teologii moralnej przedstawia się wzajemny stosunek działającego sumienia do autorytetu w życiu chrześcijańskim?

## II. GENEZA PROBLEMU

Do niedawna stawiano katolikom zarzut, że do czasów pap. Piusa XII — wystąpienia przedstawicieli władzy kościelnej w sprawie wolności sumienia miały charakter bardziej taktyczny, kościelno-polityczny, a mało mówiły o suwerenności osobistego sumienia. Nawoływania zaś stałe do posłuszeństwa i poddania się kościelnemu autorytetowi rodziło wrażenie, że wolność sumienia swój tryumf święci i swoje znaczenie osiąga poza Kościołem Katolickim. I tak jeden z ewangelików napisał: Boże wola i Boże prawo nie są wypisane w sercu i w sumieniu katolika. Jego sumieniem jest papież<sup>5</sup>.

Oczywiście, zarzuty te są bardzo przerysowane, choć w praktyce spotykało się w Kościele ludzi, którzy niechętnie słuchali podkreślenia waloru osobistych decyzji sumienia i możliwości konfliktu między autorytetem a sumieniem. Alergicznie ustosunkowywali się do tezy o wolności w Kościele, jak gdyby ta wielkość nie pochodziła od Boga i zasługiwała na zachowanie<sup>6</sup>.

Tymczasem w nauce i świadomości Kościoła zawsze obowiązywała zasada wolności sumienia, mająca długą i starodawną tradycję teologiczną za sobą: św. Augustyna i św. Tomasza. Dopiero badania historyczne wyjaśniają, dlaczego w dziejach Kościoła raz podkreślano silnie posłuszeństwo w osobistych decyzjach, a innym razem wolność. Np. w epoce liberalizmu wobec ekstremistycznych idei, lekceważących autorytet, podkreślano rangę autorytetu ludzkiego i Boskiego (zob. etyka sytuacyjna)<sup>7</sup>.

Po II Soborze Watykańskim jesteśmy świadkami nowego podejścia do tego zagadnienia. Nastąpiła zmiana w ocenie roli autorytetu, pojawiło się nowe spojrzenie na problematykę wolnych decyzji człowieka. Jeżeli w okresie liberalizmu samo słowo „autorytet” wywoływało skojarzenia pejoratywne, to dziś nawet wśród braci odłączonych — odczuwa się jego potrzebę w granicach Bożych praw. Wolność też już nie jest interpretowana negatywnie jako wolność od czegoś, ale jako pozytywne otwarcie się na prawdę i dobro<sup>8</sup>.

Bożej, jeśli podporządkowuje się rodzicom, nauczycielom władzy. Por. Ig. Lepp: Die neue Moral. Psychosynthese des moralischen Lebens. Würzburg 1966, s. 228.

<sup>4</sup> Por. Tamże, s. 229.

<sup>5</sup> Por. W. Herrmann: Römische und evangelische Sittlichkeit, s. 16. Cyt. za: M. Laros: Autorität und Gewissen. „Hochland” 36 (1938) s. 266.

<sup>6</sup> Por. M. Laros: Autorität und Gewissen, art. cyt. s. 266.

<sup>7</sup> Por. M. Laros: Das christliche Gewissen in der Entscheidung. Köln 1940, s. 81; W sprawie „etyki sytuacyjnej” — por. AAS 44 (1952) 270—278; AAS 44 (1952) 413—419; AAS 48/1956/s. 144 n.

<sup>8</sup> Por. M. Laros: dz. cyt. s. 82 n.

### III. SUMIENIE JAKO DYSPOZYCJA WOLNYCH DECYZJI MORALNYCH

Na obecnym etapie świadomości teologicznej Kościoła, po II Soborze Watykańskim wiadomo, że Kościół nie dysponuje dla wszystkich i dla każdego z osobna konkretnymi wskazaniem (por. Noldin, Lehmkuhl). Wierny coraz bardziej jest zdany na podejmowanie osobiście własnych decyzji moralnych, brania za nie odpowiedzialności. Oczywiście jest wyposażony przez Boga do tego w dyspozycję zwaną sumieniem.

Zjawisko sumienia jest właściwe każdemu człowiekowi zdolnemu do refleksji i autorefleksji. Jego funkcja stanowi osobiste doświadczenie. Przejawia się to nie tylko jako bezstronne poznanie zasad lub osiągnięcie wiedzy o nich, ale jako wewnętrzny, osobisty wstrząs, kiedy człowiek staje przed wartościami moralnymi i odczuwa, że musi podjąć osobistą decyzję ich zrealizowania<sup>9</sup>. Oczywiście może takiej decyzji nie podjąć. Niemniej odczuwany w głębi swej osobowej jaźni („ja”) głos jest tak kategoryczny i absolutny, że nie może pochodzić od bezosobowych idei, zasad, lecz jego źródłem musi być istota osobowa, nadrzędna w stosunku do człowieka, absolutna, tzn. Bóg<sup>10</sup>.

Sumienie nie jest więc teoretycznym poznanie wartości i praw moralnych, ale jest ono dostrzeżeniem o sile nieustępliwego przekonania, że „tu i teraz”, w tym momencie należy dokonać osobistego wyboru moralnego, który będzie rzutował nie tylko na moją postawę wobec realizowanej wartości, ale równocześnie na postawę wobec Boga, tzn. na moją świętość<sup>11</sup>. Sumienie jest więc aktem osoby, która staje wobec decyzji moralnej, dokonuje tej decyzji i przeżywa jej następstwa. Sumienie więc jako stała dyspozycja przyswajania sobie zasad moralnych, ujmowania imperatywów aksjologicznych, jest powszechnym niezniszczalnym darem Boga, a jako głos, jako funkcja stanowi zadanie, by dokonywał wolnych i w poczuciu pełnej odpowiedzialności wobec Boga wyborów dobra<sup>12</sup>. Tu właśnie otwiera się przed sumieniem perspektywa wolności, tzn. takich decyzji, które nosiłyby w sobie uzgodnienie rangi autorytetu Bożego prawa z wymiarem nieuszczipionej godności ludzkiej, która akceptuje w sposób wolny realizowane dobro.

Bóg więc przemawia poprzez osobiste sumienie, ale nie bezpośrednio, lecz pośrednio. Ponieważ sumienie jest dyspozycją, wyrastającą z głębi osobowej jaźni człowieka, a więc z tego obszaru naszego „ja” (Mittelpunkt), gdzie sta-

<sup>9</sup> Por. A. Sauer: *Gewissen — nach dem Konzil*. „Klerusblatt” 47 (1967) nr 17, s. 297. Zjawisku temu przypisywano różne przyczyny. Jedni widzieli w nim przejaw naturalnego przywiązania do dobra lub zła (gdy chodzi o „złe sumienie”), inni upatrywali źródła jego w pewnego rodzaju instynkcie samozachowawczym (tak niektórzy stoicy); jeszcze inni widzieli w nim kategoryczny imperatyw rozumu praktycznego (E. Kant); Hegel uważał je za przejaw zewnętrznego autorytetu państwa jako normy. M. Heidegger twierdzi, że przyczyna tkwi immanentnie w świecie i w człowieku i objawia się jako głos z zewnątrz (Ruf nach vorn). Por. J. Gründel: *Das Gewissen als „norma normans” und als „norma normata”*. W: Ch. Hörgel — F. Rauch (Wyd.): *Grenzfragen des Glaubens*. Einsiedeln 1967, s. 408.

<sup>10</sup> Por. A. Sauer; art. cyt., s. 297

<sup>11</sup> Por. Tamże

<sup>12</sup> Por. J. G. Ziegler: *Vom Gesetz zum Gewissen. Das Verhältnis von Gewissen und Gesetz und die Erneuerung der Kirche*. Freiburg i Br. 1968, s. 111; J. Gründel: art. cyt. s. 413 nn.



nowimy indywidualną, niezamienialną, niepowtarzalną i integralną osobę, ogarnia ono wszystkie władze psychiczne człowieka: poznawcza, wolitywna, uczuciowa. Dlatego funkcja sumienia realizuje specyficznie ludzki aspekt moralnych działań, mianowicie poznanie i wolną decyzję. To, co zostaje poznane, przyjęte bywa jako powinność, którą należy wypełnić. Dzięki sumieniu podmiot czuje się wewnętrznie związany z treścią tej powinności, która wyraża nacisk jakiegoś autorytetu<sup>13</sup>. Jako funkcja całej osoby ludzkiej — sumienie odbiera i uświadamia człowiekowi zobowiązujące wymagania, płynące z autorytetu Boskiego lub ludzkiego<sup>14</sup>. Wymagania te zawarte są w rzeczywistości stwórczo-zbawczej, a więc w prawie naturalnym i objawionym, zawiera je konkretna sytuacja etyczna człowieka, a mogą też osiągnąć sumienia jako ściśle charyzmatyczne, kairolologiczne, indywidualnie skierowane wezwanie, dane wyłącznie tej a nie innej osobie. Jest to już rodzaj wyższej interwencji Ducha Świętego i niełatwo ustalić kryteria wiarygodności takiego wezwania.

#### IV. AUTORYTET I JEGO POTRZEBA W PEŁNIENIU WOLNYCH DECYZJI MORALNYCH (SŁUŻEBNOŚĆ)

Autorytet jest bardzo ściśle związany z ludzką egzystencją. Jego geneza i funkcja bywają wielorakie. Można wymienić tu prokreację jako źródło autorytetu rodzicielskiego, dziedzicznego. Autorytet osiągany siłą, sprawujący władzę mocą faktu względnie prawa (np. reżimy rządzące w historii). Autorytet osiągany wartościami osobowymi lub zasługami, które legalizuje elekcja lub plebiscyt. Autorytet działający skutecznie zakłada akceptację (uznanie) tej władzy przez innych i dobrowolne posłuszeństwo podwładnych. Dodatkowym aspektem autorytetu jest jego funkcja wychowawcza, która pełni rolę pomocniczą<sup>15</sup>.

Współczesna antropologia analizując ludzką egzystencję człowieka jako podmiot działań życiowych, wykryła jej podstawowe prawo: głęboki dynamizm rozwojowy. Ów dynamizm rozwojowy cechuje człowieka jako osobę, która realizuje swój moralny kształt. Powołaniem więc człowieka jest konieczność, by stawał się samym sobą, ale poprzez, relacje z innymi. To jest sens jego egzystencji. Wezwany jest więc człowiek do przyjęcia wszystkich relacji ze światem (przekształcać), z bliźnimi (współżyć), z Bogiem (miłość, oddanie), by wzrastać i dojrzewać. Jeżeli jednak z natury swej wezwany jest do rozwoju, do pełni, jeżeli w nim tkwi zasada rozwojowa (prawo moralne), to za nią musi stać autorytet powołujący. Zgoda na swe powołanie jest zgodą na wymagania płynące od autorytetu. Autorytet jawi się tutaj jako zasada wzrostu, staje się prawem i normą samorealizacji<sup>16</sup>. Nie pozostaje więc nic innego, jak przytoczyć przesłanki, uzasadniające jego potrzebność w aktach decyzji samookreślających siebie.

<sup>13</sup> Por. N. Seelhammer: *Gewissen und Verantwortlichkeit*. „Trierer Theologische Zeitschrift (Pastor Bonus)” 56 (1947) nr 7—8, s. 204.

<sup>14</sup> Por. Th. Müncker: *Die psychologischen Grundlagen der katholischen Sittenlehre*. T. 2. *Handbuch der Katholischen Sittenlehre*. Düsseldorf 1953, s. 30.

<sup>15</sup> Por. P. Anciaux: *Collegialité et coresponsabilité. Reflexions sur la crise de l'autorité*. W: *Le dynamisme de la morale chrétienne* (Dz. zbior.) T. 2. Gembloux — Paris 1969, s. 48 nn.

<sup>16</sup> Por. Tamże, s. 50 n.

Z tego punktu widzenia rozumiemy, jak nieodzowną jest rzeczą włącznie się sumienia w realizację wymagań rozwojowych. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że funkcja sumienia zawiera w sobie duży ładunek subiektywizmu, a ten wnosi ze sobą wielorakie możliwości zbłądzenia. Sumienie wyrasta w centrum ludzkiego „ja”, ale wiadomo, że nie jest ono wolne od nacisków wielu popędów, pragnień i żądz. Często pod ich wpływem błądzi nie tylko rozum praktyczny (organ sumienia), ale i rozum teoretyczny ulega zniewolniczeniu<sup>17</sup>. Tak więc doświadczenie oraz objawienie przynoszą nam prawdę o człowieku: o jego moralnej słabości, o jego skażeniu przez grzech pierwotny, dzięki czemu to, co wydaje się oczywiste i łatwe, ulega zaćmieniu, a podejmowanie decyzji moralnych trudne i chwiejne, pełne wahań i pomyłek. Już św. Paweł skarżył się na wewnętrzne rozdarcie swej osobowości między prawem Chrystusowej łaski a prawem własnej niemocy i skłonności do grzechu (por. Rz 7, 14—25; 2 Kor 12, 7—9).

Jak wspomniano, człowiek jest niepowtarzalną indywidualnością, a równocześnie istotą bezwarunkowo potrzebującą do życia i rozwoju egzystencji wspólnotowej. Ten podwójny aspekt jego natury rodzi podwójne zagrożenie. Jego indywidualność przejawia tendencje do autonomii i dominacji nad innymi ludźmi, do narzucania swego punktu widzenia bez liczenia się z przekonaniami innych, owszem, często ze szkodą i ograniczeniem praw swoich bliźnich. Z drugiej strony struktury życia społecznego, jakie tworzy, rodzą również zagrożenie takiej alienacji, że stają się wartościami dla siebie i miast zajmować postawę służebności, stają się nadrzędne, dominujące, często dyktatorskie w stosunku do tych, którym powinny służyć. Tak więc w życiu i postępowaniu ludzkim występuje podwójne niebezpieczeństwo: przesadnej autonomii jednostki i jej subiektywnych nastawień oraz przesadnej dominacji struktur instytucjonalnych, depreczujących uprawnienia jednostek<sup>18</sup>.

Sytuacja takiego zagrożenia może wystąpić i występuje również w życiu chrześcijanina, który w swej jednostkowości jest niepowtarzalnym obrazem Boga, a zarazem członkiem Wspólnoty Ludu Bożego, Kościoła. Ten zaś ukonstytuowany jest hierarchicznie z całą siatką czynników nie tylko nauczających, ale również jurysdykcyjnych. Mimo więc jasno określonej drogi dostępności do poznania Woli Bożej, tak pojedynczy chrześcijanin, jak i Cała Wspólnota Ludu Bożego — potrzebują autorytetu, aby w swych decyzjach ustrzec się błędów i niepewności w drodze do Pana. Tezę tę ośmielamy się postawić, niezależnie od gorzkich doświadczeń w dziejach ludzkości i w dziejach Kościoła, które znają wiele bolesnych konfliktów w płaszczyźnie wzajemnego odniesienia się sumienia osobistego i autorytetu, ponieważ konflikty te nie podważają samej zasady nieodzowności autorytetu w podejmowaniu przez sumienie moralnych decyzji<sup>19</sup>.

Sprowadzając niniejszy wywód na teren ścisłej funkcji sumienia należy

<sup>17</sup> Moralne życie nacechowane jest odpowiedzialnością, którą ujawnia sumienie, a która swe źródło ma w osobie działającej, w centrum ludzkiego „ja”, obejmującego wszystkie dynamizmy duszy. Por. M. Laros: art. cyt., s. 270.

<sup>18</sup> Analiza konfliktów między sumieniem a autorytetem, występujących w historii, dowodzi, że konflikty te powstawały wskutek nieuzasadnionych i niewłaściwych protestów jednostek oraz wskutek fałszywego rozumienia roli i kompetencji autorytetu, często przekraczającego zakres swych uprawnień dydaktycznych i jurysdykcyjnych. Por. A. K. Ruf: *Konfliktfeld Autorität*. München 1974, s. 12—42.

<sup>19</sup> Por. Tamże, s. 55—67.

podkreślić, że podmiot moralny podejmując osobistą decyzję doświadcza pewnego rodzaju antynomii w swym moralnym życiu. Pewność i bezwarunkowość nakazu sumienia stoi naprzeciw omylności i niepewności moralnych decyzji, które wydają się nie zgadzać z rolą sumienia jako „głosu Bożego” i najwyższego kierownika moralnego życia. Wiadomo, że nie tylko pojedyncza decyzja sumienia, ale wszystkie uprzedzające ją uwarunkowania, cała w ogóle postawa sumienia, jego formacja — umiejscawiają się w naszej wolności i odpowiedzialności<sup>20</sup>. Ujawnia się to najistotniej w moralnych decyzjach, z których każda jest nośnikiem tego, co najbardziej wewnętrzne, zwłaszcza w osobowości człowieka. To jednak, że sąd sumienia jest decydujący i ostateczny, wcale nie oznacza, że jest on normą absolutną. Nie jest on niezależny, ponieważ i człowiek, posiadacz sumienia, ujęty w swej całości strukturalnej, nie jest kimś absolutnym. Jest istotą egzystencjalnie zagrożoną, poddana zmianom, więc też i zmienne mogą być oceny jego sumienia. W pewnej mierze nic nie jest tak zmienne jak sumienie. Tyle ujawnia ono stopni i modyfikacji w swych werdyktach, ile jest momentów w życiu jednostek i grup społecznych. Np. jeśli sumienie nie poznaje prawa, wówczas prawo to właściwie nie istnieje dla nas, jeśli sumienie w dobrej wierze źle to prawo odczyta, musimy iść za tenorem tego odbioru, jeśli ono wreszcie w dobrej wierze powiększy lub pomniejszy jakieś zobowiązanie — wówczas nasza powinność wzrasta lub maleje w równym stopniu<sup>21</sup>. Moment ten przekonuje w sposób ewidentny, jak wielką staje się potrzeba autorytetu, który w najbardziej zasadniczych kwestiach chroniłby od fałszywych decyzji i usuwał możliwości zbłądzenia. Najwyższym takim autorytetem dla człowieka religijnego jest Stwórca, który swe wymagania zawarł w opartym o Swą Boską Istotę — porządku moralnym. Porządek ten normatywnie ujęty poznany bywa jako prawo naturalne, będące partycypacją prawa wiecznego (Bóg) lub jako nadprzyrodzone prawo objawione, którego pełnią jest Jezus Chrystus. Chrześcijanin katolik otrzymuje dodatkowo z dobroci Bożej służący mu w podejmowaniu decyzji autorytet Urzędu Nauczycielskiego Kościoła<sup>22</sup>.

## V. KOMPETENCJE AUTORYTETU KOŚCIOŁA W ZAKRESIE DECYZJI MORALNYCH

1. Zanim dotkniemy w naszej refleksji stosunku autorytetu Kościoła do aktów sumienia, musimy wyjaśnić jedną sprawę pryncypialną. W życiu moralnym sumienie musi się kierować najwyższym autorytetem Boga, którego osłania prawo moralne. Niektórym wydaje się, że między prawem moralnym a sumieniem może wystąpić konflikt. Paradoks ten jest nie do przyjęcia, gdyż tak prawo, jak i sumienie mają tę samą genezę — Boga. Nie występuje tu żadne spięcie dwóch autorytetów, ale stosunek Przyczyny pierwszej (Causa prima) do przyczyny drugorzędnej (causa secunda), przez którą Bóg działa<sup>23</sup>. Moc i autorytet Przyczyny pierwszej wypisana jest w przyczynie drugorzędnej, w sercu człowieka (por. Rz 2, 14). Na tej linii spełnia się największe powiązanie

<sup>20</sup> Por. M. Laros: art. cyt., s. 270

<sup>21</sup> Por. A. Chollet: Conscience. W: Dict. de Theol. cath. T. 3. cz. 1. Paris 1937, Kol. 1169 n.

<sup>22</sup> Por. N. Seelhammer: art. cyt., s. 205 n.; M. Laros: art. cyt., s. 271.

<sup>23</sup> Por. STh. I—II q 19 a.4.



sumienia i autorytetu, bo immanentne. Jeżeli sumienie reprezentuje autorytet, to tylko o tyle, o ile wyraża wolę Boga<sup>24</sup>. Nie oznacza to wcale, by nacisk Boskiego autorytetu na sumienie przypominał niepokonalne ciśnienie natury. Najpierw sumienie może się przeciwstawić temu wymaganiu — tracąc oczywiście legitymację boskiej autorytatywności, następnie może w swych decyzjach wybierać między kilkoma możliwościami czy środkami działania. Po trzecie wybór sumienia oparty jest o racje, które nie mają charakteru determinującego, ale doradczy i rozumny, respektujący autonomię sumienia<sup>25</sup>. I wreszcie samo prawo, któremu sumienie się poddaje, nie tylko nie zabiera wolności, ale jest jej szansą. Właśnie prawo wskazuje, jaki użytek ma sumienie zrobić ze swej wolności, pobudza, inspirowane do wolnego wyboru. Prawo Boskie ma więc funkcję pomocniczą i nie zastępuje sumienia<sup>26</sup>.

2. Zaznaczono już, że chrześcijanin katolik otrzymuje dodatkowe oparcie dla swoich decyzji moralnych w autorytecie Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Otrzymuje je nie po to, by zastąpił mu sumienie, ani po to, by je pogłębić, ale dla właściwej formacji, aby mimo subiektywnych czynników, skomplikowanych sytuacji życiowych, różnorodnych dążeń woli i stopnia indywidualnej wiedzy moralnej — mogło być kierownikiem życia moralnego i podstawą odpowiedzialności. Historia dowodzi, że sumieniu ludzkiemu potrzebny jest autorytet, ponieważ nawet najświetlejsze umysły (Platon, Arystoteles) błędziły w kwestiach moralnych. Tak więc osobiste sumienie wprost woła o autorytet<sup>27</sup>.

Za tą potrzebą stoją dwie racje: a) osobista i b) społeczna.

**Osobista.** M. Laros (Das christliche Gewissen in der Entscheidung. Köln 1940, s. 66) przytacza opinię kard. Newmana, który stwierdził, że delikatna świadomość dobra i zła w człowieku łatwo ulega zagmatwaniu, zaciemnieniu i przeinaczeniu, naciskom wychowania, impulsom pychy i namiętności, że choć w istocie swej jest to najlepszy nauczyciel człowieka, może być najbardziej niejasnym. Dlatego też Kościół, papież, hierarchia są wypełnieniem potrzeby, jaka się w tej płaszczyźnie jawi<sup>28</sup>.

**Społeczna:** Potrzeba autorytetu swoje uzasadnienie zyskuje ze strony społecznego charakteru ludzkiego życia, z funkcji, jaką spełnia w społeczności Ludu Bożego. Lud Boży — to wspólnota, która się staje, to wspólne powołanie, wspólne uczestnictwo w dziele miłości i zbawienia. Otóż realizacja wspólnoty i wspólnego dzieła wymaga zasady porządku i suponuje funkcję autorytetu. Dzięki autorytetowi wspólnotowa egzystencja zyskuje szansę rozwoju. W tym

<sup>24</sup> Por. N. Seelhammer: art. cyt., s. 206

<sup>25</sup> Por. Tamże, s. 207

<sup>26</sup> Sumienie w swej funkcji jako „norma normans” decyduje w sposób wolny i zobowiązuje bezwzględnie, co nie oznacza „całkowicie niezależnie”. Racją tego jest fakt, że sumienie jest również „norma normata”, tzn. otrzymuje ono „obiektywne związanie i kierunek”, podlega, wyższej normie. Dzięki tej normie głos sumienia ma charakter zobowiązujący (por. J. Gründel: art. cyt., s. 415). Św. Tomasz stwierdza, że tę normę stanowi Boski Rozum, prawo wieczne (S. Th. I—II q 71 a.6.c.), które zostaje ujęte przez sumienie. Dopiero wtedy sumienie stanowi obecność Bożego przykazania w duszy człowieka, który powinien działać („Perventio praecepti divini ad eum qui conscientiam habet”: De Verit. q 17 a.4 ad 2.). Por. M. Laros: art. cyt., s. 268; A. Sauer; art. cyt., s. 298.

<sup>27</sup> Por. M. Laros: art. cyt., s. 271

<sup>28</sup> Por. Tamże.



sensie funkcja autorytetu jest funkcją służebną i pośredniczą w wymianie dobra wspólnego, prawdy i łaski Bożej. W swej funkcji musi uwzględniać zawsze szacunek względem osoby i podporządkować się wspólnie realizowanemu dziełu<sup>29</sup>.

Z uwagi na ograniczoność istoty ludzkiej — każdy człowiek potrzebuje pomocy, aby dzięki swym decyzjom stał się bardziej dojrzały, aby mógł określić siebie zgodnie ze swym przekonaniem i wolnością. Jak dowodzą fakty, radykalnie autorytarne wychowanie prowadzi do iluzji. Kierownictwa i orientacji potrzebuje tak jednostka, jak i społeczność, zwłaszcza społeczność, aby w niej nie doznało uszczerbku dobro żyjących w jej obrębie jednostek. Wszelka władza pochodzi od Boga, Najwyższego Władcy („nie miałbyś żadnej władzy nade mną, gdyby ci z góry nie była dana”, powiedział Chrystus do Piłata, J, 19,22), ale sposób jej wykonania nie zawsze zgadza się z Wola Boga. Dlatego ważną jest rzeczą, aby sobie uświadomić, że wszelki autorytet ludzki jest autorytetem udzielonym, zastępczym i swoją funkcję wobec ludzkich spraw i problemów musi traktować **służebnie**. Jego zadaniem jest służyć sumieniu, nigdy go zastępować. Obojętnie, czy to będzie autorytet rodzicielski, szkolny, państwowy, kościelny — jeżeli zapomina o charakterze służebnym swej funkcji, otwiera drzwi bezprawiu. Autorytet więc nie może łamać sumienia, choć ma obowiązek wyjaśnić mu właściwy kierunek decyzji i wyboru<sup>30</sup>.

Podmioty władzy łatwo ulegają pokusie, by przekraczać granice posiadanych kompetencji. Powołaniem natomiast autorytetu jest uwrażliwić sumienie na autentyczne wartości, ułatwić mu w dobie manipulacyjnych ingerencji w podświadomość człowieka — odróżnienie pszenicy od plew, nauczyć krytycznego myślenia, a niekiedy przekonać o słuszności i potrzebie protestu, jeśli autentyczne wartości ludzkie i Boskie są podważane i łamane<sup>31</sup>.

Wszystkie powyższe uwagi odnoszą się w różnym stopniu do autorytetu Kościoła. Należy jednak podkreślić, że jest on jednak czymś więcej, niż tylko społeczną koniecznością. Jego prawda i istota nie wyczerpuje się w czysto socjologicznej rzeczywistości. Kościół jest Ludem Bożym, ożywionym w swej całości, jak i poszczególnym swym członkiem (= chrześcijanie) przez Ducha Jezusa Chrystusa, Swoją Głowę i Założyciela oraz prowadzonym do celu ostatecznego<sup>32</sup>. Tenże Chrystus polecił Swemu Kościołowi, aby wszystkim wyjaśniał i przekazywał prawdę i wolę Bożą (=autorytet nauczania; UNK), czerpaną z rzeczywistości stworzenia i z pozytywnego objawienia. Dotyczy więc to nie tylko wskazań zawartych w Piśmie św., ale wszystkiego, co może być osiągnięte w oparciu o naturalne, obiektywne poznanie. Autorytet Kościoła ma więc obowiązek na gruncie chrześcijańskiego obrazu Boga, człowieka i świata, współpracując z wszystkimi, którzy starają się zgłębić prawdę ludzkiego bytu, dokładnie poznać i formułować Wolę Bożą. Jego zadanie więc nie polega na moralizowaniu, ale na strzeżeniu i obronie praw Boskich i ludzkich. Autorytet Urzędu Nauczycielskiego służy więc właściwemu uformowa-

<sup>29</sup> Por. G. Fessard: *Autorité et bien commun*. Paris 1954, s. 35—44; 105—108; P. Auciaux: *Collegialité*, art. cyt., s. 52 n.

<sup>30</sup> Por. H. J. Müller: *Gewissen und Gewissensfreiheit*. „Gottes Wort” im Kirchenjahr. Bd. II: Würzburg 1977, s. 210 n.

<sup>31</sup> Por. Tamże, s. 211

<sup>32</sup> Por. C. J. van der Poel: *W poszukiwaniu wartości ludzkich*. Warszawa 1976.

niu sumienia. Wyklucza on wszelki kompromis tam, gdzie chodzi o wynikające moralne konsekwencje z prawd wiary. Jego więc rola nie jest krótkodystansowa, związana z aktualnymi prądami, modą, powiewem, „nowoczesnością”, ale z obroną wartości podstawowych, zawsze aktualnych, wiecznych: życia, prawdy, sprawiedliwości, wolności, miłości, godności człowieka. Dlatego też orzeka, co jest nieludzkie i złe, co jest przeciwne życiu zarówno indywidualnemu, jak i społecznemu (np. stanowisko wobec postulatów rozwodów, przerywania ciąży, antykoncepcji, obrona praw ludzkich). W tym sensie stanowi on pomoc w decyzjach i wyborach sumienia każdego chrześcijanina, przekazuje jak gdyby „klucze” do prawdziwej wolności dzieci Bożych. Jest autorytetem służebnym i tylko takim wolno mu być w ramach życia Wspólnoty Ludu Bożego<sup>33</sup>.

<sup>33</sup> Por. H. J. Müller: art. cyt., s. 210—212.